

V Zjazd PZPR
Zalogi melioracji

W Wielkopolsce rośnie fala zobowiązań dla pomnożenia dorobku kraju

Przedzjazdowy czyn na powitanie V Zjazdu partii zatacza coraz szersze kręgi. Z różnych stron Wielkopolski nadchodzą meldunki załóg deklarujących dodatkową produkcję dla kraju i na eksport, lepszą i wydajniejszą pracę i liczne czyny społeczne.

W Zakładach Mięsnych — Rzeźni w Poznaniu postanowiono m. in. dostosować zdolności uboju do zwiększonej podaży bydła, zmniejszyć ubytki, przyspieszyć o 3 miesiące oddanie do użytku urządzeń do przerobu odpadów, co zapewni dodatkowe pozyskanie 220 ton wysoko-białkowej paszy.

W wyniku realizacji zobowiązań nastąpi w bieżącym roku uruchomienie potokowej linii rozbiórki wołowiny oraz poprawa warunków socjalno-bytowych załogi.

Pracownicy Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Goplana” zwiększą wydajność, by wyprodukować do końca roku ponad plan — 263 tony wyrobów wartości przeszło 9 mln. zł. Niezależnie od tego pracownicy wykonują w czynnie społecznym prace na rzecz miasta, dzielnicy i przedsięwzięcia, szacowane na blisko 136 tys. zł.

Leszczyńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Pomp i Odmienia dostarczy w tym roku dodatkowo dzięki zobowiązaniom 1500 pomp dla kraju i 45 na eksport, zwiększy produkcję odlewów o 50 ton i przyspieszy o 6 miesięcy prace przy zagospodarowaniu pomieszczeń po starej odlewni.

Niezależnie od tego pracownicy obniżą braki w odlewach. Czyn załogi Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów przyczyni się do usprawnienia transportu, dzięki m. in. przyspieszeniu o godzinę (w stosunku do normy) naprawy wszystkich samochodów przyjeżdżających do remontu. Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych opiewa tu prawie na 2,5 mln. złotych.

Uwaga pracowników Przedsiębiorstwa Wielobieżnego PGR Pudliszki koncentruje się

przed wszystkim na zwiększenie plonów zboża, buraków cukrowych, ziemniaków, rzepaku, kukurydzy, siana, warzyw i owoców. Zapewni to przedsiębiorstwo m. in. większe dostawy: zboża (z 28 tys. na 30 tys. kwintali), mleka (z 1 638 tys. litrów na 1 790 tys.), żywca (z 5 503 na 5 960 kwintali) i zwiększy o milion złotych planowany zysk.

Realizacja innych zobowiązań przyczyni się do poprawy warunków życia załogi i wyglądu estetycznego gospodarstw. M. in. urządzone zostaną dla pracowników PGR-u kąpieliska, oraz powstaną przy budynkach i domach chodniki. (b)



Na zdjęciu: fragment hali produkcyjnej Huty Szkła w Antoninku, podczas zebrania protestacyjnego załogi, przeciwko wicherzycielom porządku publicznego.

Fot. — „Głos”

Wczoraj na poznańskich uczelniach

Apele do rozsądku studentów

Władze poznańskich wyższych uczelni czynią wszystko, aby skłonić studentów do zachowania spokoju i podjęcia rozsądnej dyskusji. Senaty akademickie uchwaliły wczoraj na specjalnych posiedzeniach apele do młodzieży, odbyło się szereg spotkań, które miały służyć wyjaśnieniu nieporozumień.

Oto apel rektora prof. dr Zbigniewa Jasickiego i Senatu Politechniki Poznańskiej przytoczony w pełnym brzmieniu:

„Ostatnie wydarzenia na terenie Warszawy oraz naszego miasta spowodowały atmosferę podniecenia i niepokoju. Przeszkadza to w normalnym trybie pracy naukowej, a także stawia pod znakiem zapytania dobrą opinię, jaką nasza uczelnia zdołała sobie zaskarbić wśród szerokiego rzesz społeczeństwa.

Wiemy o tym, że decydująca większość młodzieży naszej uczelni nie brała w tym udziału i za to jesteśmy Wam wdzięczni. Zgodnie ze słobowaniem akademickim zachowajcie poczucie godności i umiaru.

Do Kolegów Studentów!

Wczoraj odbyło się zebranie studentów Studium Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Zebrani uchwaliли rezolucję, której fragmenty podajemy.

My, studenci historii wydziału filozoficzno-historycznego, zebrani w dniu 14. III. 68 r., potępiamy godne ubolewania zajścia jakie w ostatnich dniach miały miejsce w naszym mieście. Stwierdzamy kategorięcznie, że ogół studentów miasta Poznania nie odpowiada za ten stan rzeczy. Zdecydowana większość z nas w zajęciach tych nie wzięła w ogóle udziału. Część studentów, zdezinformowana brakiem właściwych informacji oraz podburzona przez nieodpowiedzialne czynniki organizowała wiece, do których przyłączyła

Dokończenie na str. 2



Kraj żąda ładu i spokoju

statystyczne zgromadzenie aktywu partyjnego Śląska i Zagłębia
Protestacyjne masówki załóg wielkopolskich zakładów pracy

Zalogi fabryk i przedsiębiorstw, inteligencja pracująca nauczyciele i wychowawcy młodzieży, kombatanci — w setkach wypowiedzi na masówkach i wiecach, w podejmowanych rezolucjach oraz w listach kierowanych do organizacji politycznych i społecznych — stanowczym głosem protestują przeciwko awanturnikom politycznym, którzy dla egoistycznych celów podburzają młodzież.

Ponad 100-tys. członków partii z Katowic i miast niekiedy w głowie zgromadziło się w czwartek na katowickim placu im. F. Dzierżyńskiego na spot-

kaniu z egzekutywą KW PZPR. Przybyli aby zamianować swe poparcie dla polityki partii, jej Komitetu Centralnego i I sekretarza — Władysława Gomułki, aby zaprzestować przeciwko próbom siania zamętu wśród młodzieży, domagać się przykładnego ukarania prowodyrów i inspiatorów ekscesów na ulicach stolicy.

Podczas wiecu do zebranych przemówił członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR — Edward Gierk (tekst przemówienia drukujemy na str. 3).

Przyjęto również rezolucję, którą odczytał górnik kopalni „Katowice” — Z. Kilian. W głosowaniu za jej przyjęciem uniosło się 100 tysięcy rąk.

W Poznaniu i Wielkopolsce

Podobnie jak w dniach poprzednich także wczoraj liczne załogi poznańskich zakładów pracy zbierały się na masówkach, by zaprzestować przeciwko ekscesom na uczelniach i ulicach Warszawy oraz Poznania, domagając się wyłączenia surowych konsekwencji wobec prowodyrów zająć oraz popierając władzę w jej działaniach na rzecz zaprowadzenia ładu i porządku.

ZNTK

W hali Napraw Silników Spalinowych ZNTK zebrało się wczoraj około 3 000 pracowników Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Poznaniu, aby zaprzestować przeciwko studenckim ekscesom w Warszawie i Poznaniu. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR C. Palacz naświetlił zebranym tło zajść na uczelniach stolicy i naszego miasta.

Na wiecu głos zabrali robotnicy zakładów: J. Dardas, F. Dekert i K. Bobrowski. Pierwszy mówca, jeden z najstarszych pracowników Zakładów, zażądał surowych kar wobec winnych, podkreślając, że robotnicy nie pozwalają na szkalowanie władzy ludowej. K. Bobrowski — brigadysta z Oddziału Napraw Wagonów Spalinowych, wystąpił z postulatami, aby przy rekrutacji studentów na wyższe uczelnie obecni byli przedstawiciele za-

Nerwowe nastroje na giełdach

W czwartek na giełdach złota i walut zachodniej Europy utrzymywały się nastroje paniki, które rozszerzyły się na rynki krajów Dalekiego Wschodu, jak Hongkong i Tokio oraz na Afrykę Południową.

W Londynie, Zurichu i Paryżu utrzymywały się wielkie zapotrzebowanie na złoto w sztach, co powodowało silną presję na funt sterling i dolar. W Londynie kurs funta ciągle wykazuje tendencję zniżkową. Londyńscy maklerzy twierdzą, że obecna sytuacja jest gorsza niż dwa poprzednie ataki gorączki złota przed dewaluacją funta sterlinga w listopadzie ub. r. W Paryżu wartość zakupów złota przekroczyła 100 mln. franków.

Nerwowe nastroje panowały też w Brukseli zarówno na giełdzie złota jak i walut. (PAP)

POZNAN
PIĄTEK
15
MARZEC
1968

Wydanie A
Nr 64 (7490)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Wymiana depesz między Polską i NRD

W związku z I rocznicą podpisania układu między Polską a NRD nastąpiła wymiana depesz między przywódcami obu krajów. Depeszę polską podpisał I sekretarz KC PZPR — W. Gomułka, przewodniczący Rady Państwa E. Ochab i premier J. Cyrankiewicz, a depeszę z NRD — I sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa W. Ulbricht oraz premier W. Stoph.

Z tej samej okazji depesze wymienił również minister spraw zagranicznych A. Rapacki i O. Winzer. (PAP)

lóg robotniczych. Zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Odcitamy się zdecydowanie od reakcyjnych i chuligańskich wybrków organizowanych na terenie naszego, odbudowanego z wielkim wysiłkiem — spokojnego i pracowitego miasta. Potępiamy charakter działań atakujących naszą władzę ludową. Domagamy się od władz Poznania ukroczenia prób politycznych prowokacji, jakie miały miejsce w dniu 12 i 13 bm. w Poznaniu oraz przykładnego ukarania inicjatorów”. (o)

HUTA SZKŁA W ANTONINKU

W hali produkcyjnej Huty Szkła w Antoninku zebrała się wczoraj kilkuset osobowa załoga na masówce protestacyjnej, by potępić nieodpowie-

dzialne ekscesy młodzieży, a zwłaszcza jej inspiratorów. Do zebranych przemówił główny technolog Edmund Leszczak, który zapoznał obecnych z całą sprawą, wyrażając żal, iż młodzież, która dzięki partii i rządowi może korzystać z bezpłatnej nauki dała posłuch nieodpowiedzialnym inspiratorom i wicherzycielom. Na masówce wypowiadali się także inni członkowie załogi, a wśród nich operator automatyki Marian Szymański, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Henryk Orlicz, towarzysz Edmund Mroczkowski. Następnie załoga podjęła rezolucję, w której potępiła nieob-

Dokończenie na str. 2

VII zjazd delegatów SDP

14 bm. rozpoczął obrady w Warszawie VII Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Obrady otworzył dotychczasowy przewodniczący Zarządu Głównego SDP — red. Stanisław Mojkowski.

Na zjazd przybyli serdecznie powitani przez zebranych: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, sekretarz KC PZPR — Artur Starewicz, kierownik Wydziału Kultury KC — Wincenty Kraśko i kierownik Biura Prasy KC — Stefan Olszowski. Przybyli także: kierownik Wydziału Propagandy NK ZSL — Waldemar Winkiel, kierownik Zespołu Prasy i Propagandy CK SD — Piotr Stefański i kierownik Zespołu Prasowo - Wydawniczego CRZZ — Jarosław Karczewski.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił red. Stanisław Mojkowski. Stwierdził on, że dzień

nikarke odgrywają coraz poważniejszą rolę w działaniu frontu ideologicznego, coraz lepiej wywiązują się z ich odpowiedzialnych obowiązków wobec partii i narodu. Ocena taka znalazła wyraz na VIII Plenum KC PZPR, które wskazało zarazem na niedostatki występujące w pracy prasy, radia i telewizji i postawiło im wyższe wymagania.

Zadania, jakie niesie najbliższa przyszłość — kontynuować mówca są trudne, a ich rozwiązywanie wymagać będzie od środowiska dziennikarskiego wzmoczonej odpowiedzialności, ofiarności i jednoznaczności zaangażowania po stronie sił postępu, pokoju i socjalizmu.

W zakończeniu red. Mojkowski powiedział: „Rok obecny jest rokiem V Zjazdu partii, który wytyczy zadania kolejnego etapu naszej drogi ku socjalizmowi. Powszechny czyn produkcyjny i społeczny na cześć V Zjazdu świadczy już dziś o zrozumieniu jego roli. Weźmiemy pełny udział w tym wielkim ogólnonarodowym wysiłku, oddając nasze pióra dziełu popularyzacji tez zjazdowych, pobudzeniu dyskusji przedzjazdowej, relacjom o dorobku partii i wszystkich ludzi pracy oraz polemice z ośrodkami, które pragnęłyby zakłócić rytm twórczej pracy narodu. Dziennikarstwo polskie da raz jeszcze dowód, że partia może w pełni liczyć na nasze pióra”.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Obrady zjazdu będą kontynuowane w piątek.

PAP

50 lat Głównego Urzędu Statystycznego

Okolicznościowa sesja Naukowej Rady Statystycznej zainaugurowano w czwartek obchody 50-lecia GUS. Zastępcą na to instytucja powstała w 1918 r., a jednym z jej założycieli był wybitny uczonec Ludwik Krzywicki.

Historię polskiej statystyki przypomniał prezes GUS, doc. dr Wincenty Kawalec, omawiając także aktualne kierunki pracy urzędu. Poinformował on o ukazaniu się w czwartek nowego „Małego rocznika statystycznego — 1968”. Następnie odbyła się dyskusja. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 15 bm. zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże z lokalnymi przelotnymi opadami śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna od zera do plus 3 st. Wiatry dość silne i silne północno-zachodnie. (PAP)

Mówią poznaniacy

W interesie całego społeczeństwa

Wczoraj nieodpowiedzialnej części studentów poznańskich młodzieży znalazły potępienie w oczach przedstawicieli załóg, instytucji, całego społeczeństwa. Oto co wczoraj powiedzieli na ten temat.

Janusz Grzechulski, frezer z Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych:

— Trzeba zrobić wszystko, by nie dopuścić do tego rodzaju wystąpień. Inspirowanych przez syjonistów. Nie wolno dawać się im sprokować. Wydaje mi się jednocześnie, że rodzice zajmują się w niedostatecznym stopniu przygotowaniem obywatelskim młodych ludzi. Idących na studia. W naszych warunkach panuje oburzenie z powodu wybrków tej części studentów, którzy rozpoczynają zajęcia uliczne i stwarzają chuliganom możliwości „występów”. To nie, że potem mówią „to nie my”. Odpowiada ten, kto stwarza warunki do awanturowania. Winni pójdą do pracy i wtedy zrozumieją jakim przywilejem jest nauka stacjonarna.

Dr Kazimierz Głogowski z Instytutu Ochrony Roślin:

— Przyjemnie wygląda nasza młodzież. Jest fizycznie dorodna, dostojnie i porządnie ubrana, prezentuje się zdrowo. Świadczy to o dobrych warunkach materialnych. W zasadzie student uczący się nawet średnio, ma przez państwo zapewnioną egzystencję: „akademik” stołówek, stypendia pieniężne. Pomoc rodziny to polepszenie jeszcze tych warunków. I dlatego

Dokończenie na str. 2

Dokończenie na str. 2

Dymisja przewodniczącego Słowackiej RN

Agencja CTK donosi, że przewodniczący Słowackiej Rady Narodowej M. Chudík wystosował do rady list, w którym zgłasza swą dymisję ze stanowiska przewodniczącego.

Dziennik „Praca” informuje, że na ostatnim posiedzeniu Słowackiej Rady Narodowej na którym odczytano list M. Chudíka nie był on już obecny i do daję, że poprzednie posiedzenie rady odbyło się w październiku 1967 roku, a więc przed zmianami, jakie nastąpiły w życiu politycznym kraju po styczniowym plenum KC KP Czechosłowacji. (PAP)

Partyzanci południowietnamscy nieustannie zadają ciosy

Partyzanci południowietnamscy zadają wrogowi ciężkie ciosy. Na centralnym płaskowyżu w odległości 14 km od Pleiku wpadli w środę w zasadzkę amerykański konwój saperski. Oddziały amerykańskie zdołały wydobyć się z okrążenia dopiero po 45-minutowej walce, kiedy pospieszyła im z pomocą reżimowa jednostka pancerna, helikoptery i myśliwce bombardujące.

Straty amerykańskie szacowane są na 12 zabitych i 8 rannych. Partyzanci zniszczyli także kilka pojazdów.

Patrioci przypuścili także atak na posterunek pomocni-

Do Kolegów Studentów!

Dokończenie ze str. 1

się część młodzieży szkół średnich Poznania i elementów chuligańskie. Wiece te organizowano wbrew jasno stanowisku władz akademickich (...)

Podłoże tych wystąpień jest jasne dla każdego myślącego studenta. Wiece organizowano pod hasłami o lidarności ze studentami Warszawy. Jak wynika z ostatnich informacji, czołową rolę w wydarzeniach warszawskich odegrała znów tylko część studentów, otumanionych przez działaczy syjonistycznych. Stawiane przez nich hasła stały się parawanem do ukrycia istotnych dążeń ich autorów, a młodzież studentka została wyzyskana do poparcia dążeń nie mających nic wspólnego z celami młodzieży studenckiej w Polsce (...)

Koleżanki i Koledzy! Nie dajmy się wyzyskać do celów nie mających nic wspólnego z interesami młodzieży akademickiej i naszej Ojczyzny. Nie dajmy się oszukiwać. Nie bądzmy bezwonnym narzędziem w ręku ludzi walczących o swoje osobiste interesy (...)

Domagamy się prowadzenia szerszej pracy politycznej - wyjaśniającej w środowisku młodzieżowym, a zwłaszcza pełniejszej informacji prasowych na temat bieżącej polityki wewnętrznej i zagranicznej naszego kraju. Tylko pełna informacja pozwoli uchronić środowisko młodzieżowe przed infiltracją wpływów obcych i antypaństwową działalnością skompromitowanych w przeszłości macherów politycznych.

Żadamy ukarania nie tyle zdezerentowanej młodzieży ile świadomych swego celu inspiratorów i organizatorów potępionych przez nas, godnych ubolewania zająć. Wzywamy innych studentów do poparcia naszego stanowiska zdecydowanego odżegnanie się od poczyniń nieodpowiedzialnych demagogów.

Proponujemy rzeczową, bez uprzedzeń konstruktywną dyskusję w celu wyjaśnienia nurtujących młodzież niejasności i wątpliwości.

Wyrażamy pełne uznanie i poparcie dla stanowiska naszych władz uczelnianych i państwowych oraz popieramy w całej rozciągłości dotychczasowy kierunek polityki zagranicznej PRL. Studenci Studium Historii UAM Poznań, dnia 14. III. 1968 r

Stypendia dla 190 tysięcy

Blisko 430 mln zł otrzymuje w tym roku akademicka młodzież, korzystająca z pomocy stypendialnej państwa. Liczba stypendystów, przekraczająca 75 tysięcy stanowi 46 procent ogółu słuchaczy studiów stacjonarnych.

Począwszy od ubiegłorocznej jesieni, stawki stypendiów całkowitych i częściowych zwiększono o 50 zł miesięcznie. Decyzja ta spowodowała, że wydatki z funduszu państwa na stypendia wzrastają rocznie o 44,5 mln zł. Warto dodać, że ta forma pomocy państwa dla młodzieży akademickiej obejmuje obecnie o ok. 4 proc. więcej osób, niż przed rokiem. Ponadto w związku z częściowym zmniejszeniem, od po-

czątku tego roku akademickiego, opłat za wyżywienie w stołówkach - wydatki państwa na utrzymanie stołówki uczelnianych rosną o 18 mln zł rocznie.

Ważną formą pomocy dla studentów są stypendia fundowane przez zakłady pracy, które już w toku studiów przagnają z sobą przyszłych absolwentów. W tym roku zaoferowano studentom 116 tys. takich stypendiów - o jedną trzecią więcej, niż w 1967 r. (dokładnie - o 35 proc.). Wzrost ofert ze strony przedsiębiorstw i instytucji zbliża się do zwiększenia poputy na stypendia fundowane. Otóż już od początku 1967 r. obowiązują za sadą, że może je otrzymać student, w którego rodzinie dochód miesięczny na 1 osobę wynosi do 900 zł. W poprzednich latach granica ta sięgała 700 zł. Jej podwyższenie zwiększy o ok. 18 proc. liczbę korzystających z tego rodzaju stypendiów.

Powyższe decyzje - jak oświadczył wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP Lech Dawydzik - są rezultatem szeroko zakrojonej pracy, podjętej latem 1966 r. przez kierownictwo ZSP przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, a zmierzającej do zreformowania systemu stypendialnego.

Poza przytoczonymi już rezultatami dokonanej w ostatnim czasie zmiany w zakresie pomocy społecznej dla studentów - wkrótce wejdzie w życie inna decyzja, ważna dla środowiska akademickiego. Jest ona również wynikiem wspomnianej działalności ZSP i resortu szkolnictwa wyższego. Od 1 kwietnia br. całkowite stypendia pieniężne, mieszkalne i stołowe (łącznie) będą przysługiwać studentom, w których rodzinie dochód na osobę wynosi 500 zł miesięcznie. Dzięki temu ok. 14 tys. młodzieży dodatkowo zostanie objęte tą formą pomocy. Dotychczas przysługiwała ona wyłącznie młodzieży z rodzin o dochodzie do 400 zł na osobę.

Kierownictwo ZSP przygotowało także niedawno projekt zmiany kryteriów, uzasadniających przyznanie stypendium zwyczajnego. Przesunięcie w górę o 100 zł granicy dochodu, przypadającego na 1 członka rodziny studenta - pozwoli na objęcie stypendiami dodatkowo ok. 26,5 tys. młodzieży. Będą oni mogli otrzymać stypendium częściowe, a jeśli już je dostają - będzie im przysługiwało stypendium całkowite. Projekt ZSP uzyskał poparcie resortu szkolnictwa wyższego. Obecnie sprawa ta jest przedmiotem

Garrison wie kto zamordował Kennedy'ego?

Prokurator okręgowy w Nowym Orleanie, Jim Garrison udzielił wywiadu prasowemu szwajcarskiemu tygodnikowi „Illustré”, w którym podkreślił, że wie kto zamordował prezydenta Kennedy'ego w jaki sposób i dlaczego.

Oświadcza on, że w spisku mającym na celu dokonanie zamachu na prezydenta Kennedy'ego brało udział 15 osób i że machał w tym ręce wywiad amerykański. Dysponuje on m.in. kopią autentycznej depeszy Oswalda wysłanej do dyrektora FBI Edgara Hoovera, w której Oswald zawiadamia go o przygotowywaniu zamachu na prezydenta Kennedy'ego. Jak wiadomo, Garrison twierdzi, że Oswald był tylko kozłem ofiarnym. Będę walczył o uniewinnienie Oswalda - zapowiada Garrison - i aresztowanie prawdziwych zabójców. (PAP)

Za 100 dni festiwal w Opolu

Przygotowania do VI Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu (27-30 czerwca) ruszyły pełną parą. Prace rozpoczęły już biura artystyczne, organizacyjne i prasowe. Ustalono też skład komitetu organizacyjnego festiwalu, na którego czele stanął przewodniczący Komitetu Radia i Telewizji Włodzimierz Sołkowski.

Jak już informowaliśmy realizatorzy VI Festiwalu będą - podobnie jak w roku ubiegłym - Janusz Rzeszewski - reżyseria, Jerzy Maślowski - scenografia i Adam Wiernik - kierownictwo muzyczne. Powołano też 9-osobową komisję artystyczną pod przewodnictwem Edwarda Fiszera. (PAP)

konsultacji z zainteresowanymi instytucjami.

Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, resort ten w porozumieniu z ZSP, zmierza do szerszego powiązania systemu stypendialnego z wynikami nauki. Konkretnie idzie o rozszerzenie liczby studentów, którzy mogą otrzymać nagrody rektorskie. Obecnie uzyskuje takie nagrody minimalna liczba młodzieży akademickiej (t. do 3 osoby na wydziale). Fundusz tych nagród wynosi 2,5 mln. zł rocznie. Niedawno został już więc przedstawiony od powiednim władzom projekt znacznego zwiększenia tego funduszu. Autorzy projektu przagną, by taką premię za dobre rezultaty w nauce mogli otrzymywać wszyscy studenci, legitymujący się stopniami bardzo dobrymi i dobrymi. (PAP)

Konieczny ład i spokój

Dokończenie ze str. 1

liczne ekscesy i awantury to części młodzieży akademickiej, do której dołączyły się elementy chuligańskie.

„Domagamy się przykładnego ukarania inspiratorów tych zająć - głosi m. in. słowa rezolucji - Nie pozwolimy, aby rozrabiać część młodzieży warszawskiej roz szerzyło się na nasz grunt poznański. Próby wywołania burd i wicherzycielstwa przez część studiu- jącą młodzieży poznańskiej spotkały się już ze zdecydowanym potępieniem przez nas wszystkich i oświadczamy, że konsekwentnie będziemy „ochładzać” roz gorczakowanych wicherzycieli i tych, którzy łatwowinnie dają się prowadzić na pastkę politycznej prowokacji”. (1)

STOMIL

Pracownicy „Stomila” na masówkach odbytych na wydziałach: walcowni, konfekcji opon, wulkanizacji, pasów klinowych i innych ostro potępił ekscesy grup młodzieży studenckiej.

W uchwalonej rezolucji m. in. czytamy:

„Załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” dołącza się do głosów protestu ludzi pracy wielu miast i wsi całego kraju, piętnujących zdecydowanie inspiratorów i uczestników zająć zakładających spokój i porządek publiczny podczas ostatnich dni w Warszawie i w Poznaniu.

My robotnicy „Stomila” stanowczo żądamy zwiększenia ilości synów i córek naszych robotników i chłopów na wyższych uczelniach. Dla zabezpieczenia tego postulatu żądamy kategorycznie, aby przy rekrutacji na studia w pracach komisji brali również udział przedstawiciele klasy robotniczej”.

Załoga „Stomila” domaga się w rezolucji, aby kandydaci na studentów pracowali rok wśród klasy robotniczej, aby nauczyli się szanować i kochać pracę naszego robotnika, szanować porządek i ład społeczny. Załoga zażądała również oczyszczenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z syjonistów, uprawiających wroga naszej ojczyźnie politykę. (p)

ZAKŁADY MIĘSNE

W Zakładach Mięsnych przy ul. Garbary odbyła się masówka, na której zebrało się około 800 robotników.

Mówcy wyrazili swoje oburzenie z powodu zająć, które naruszyły tok spokojnego życia. W rezolucji zażądali ukarania prowokatorów, którzy blokuja na wyższych uczelniach miejsca dla młodzieży robotniczej. Wysłanęli dezerat odcięcia młodzieży od wpływów elementów syjonistycznych, a w doborze na studia uwzględnienia więcej kandydatów pochodzenia robotniczego. Jeden z punktów uchwały domaga się nawiązania bliższych kontaktów młodzieży szkół średnich z załogami robotniczymi celem lepszego zrozumienia między klasą robotniczą a przyszłą inteligencją. (p)

ZARZĄD APTEK

Także załoga Zarządu Aptek województwa poznańskiego i Poznania na wczorajszej masówce potępiła zająć w środowiskach studenckich Warszawy i Poznania. W uchwalonej rezolucji załoga domaga się:

— wyłączenia konsekwencji w stosunku do rodziców, których córki i synowie brali udział w tych wybrzydzeniach, — bezwzględne zrewidowania sposobu naboru kandydatów na wyższe uczelnie oraz do szkół średnich i stworzenia czynnika społeczno-politycznego, który będzie czuwał nad prawidłowym naborem, — zwiększenia naboru na wyższe uczelnie synów i córek robotników i chłopów,

W sprawie działalności NPD

List ambasadora ZSRR w NRD do ambasadora USA

W liście skierowanym do ambasadora USA w NRF, ambasador ZSRR w NRD, Piotr Abrasimow, zaprezentował w środę przeciwko działalności w Berlinie zachodnim filii zachodniemieckiej neofaszystowskiej NPD.

Przypominając o czteromiesięcznej odpowiedzialności, wynikającej z Układu Poczdamskiego za przeprowadzenie denazyfikacji na terenie Niemiec, wezwał on amerykańskie władze okupacyjne na terenie Berlina zachodniego do podjęcia energicznych kroków przeciwko działalności NPD.

Waszyngtońska ambasada NRF rozysłała ostatnio do redakcji i pism wydawniczych na terenie państw Stanów Zjednoczonych drukowane materiały, w których usiłuje zneutralizować podejrzenia i obawy wywołane informacjami o rozwoju neofaszystowskiej partii NPD.

W materiałach tych stosuje się wszelkie możliwe chwytliwy. I tak z jednej strony dowodzi się, że wyrażane za granicą obawy o powód wzrostu sił NPD są „przesadne” a z drugiej strony - chociaż przyznaje się fakt istnienia w NRF tendencji neofaszystowskich, jednakże potępia się zbyt ostre krytykowanie tychże tendencji, gdyż to... mogłoby przyczynić się do ich wzrostu. (PAP)

PROTEST MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Do rozlegających się coraz liczniej protestów środowisk robotniczych dołącza także młodzież szkolna i nauczyciele. Oto w XI Liceum Ogólnokształcącym im. Georgi Dimitrowa w Poznaniu wystąpiono wczoraj z listem protestacyjnym, który wyraża oburzenie młodzieży tej szkoły z powodu prowokacyjnych wystąpień, jakich dopuściła się część młodzieży akademickiej Poznania wsparta przez awanturnicze elementy. Młodzież XI Liceum solidaryzuje się z postawą swoich rodziców, którzy w fabrykach i zakładach pracy, na wiecach i masówkach żądają jak najsurowszego ukarania prowokatorów i tych, którzy są moralnymi inspiratorami zająć wymierzonych przeciwko władzy ludowej. Stanowisko młodzieży poparte zostało przez nauczycielstwo i władze XI Liceum. (ms)

ZAGŁĘBIE KONIŃSKIE

Nieodpowiedzialne wybryki części młodzieży akademickiej i warszawskiej chuliganerii spotkały się ze zdecydowanym i stanowczym protestem robotników Zagłębia Konińskiego, którzy w czwartek na licznych masówkach i zebraniach dali wyraz swemu oburzeniu. Wiece odbyły się m. in. w Elektrowni „Pątnów”. Elektrowni „Konin”, Konińskich Zakładach Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego, Kopalni „Konin”, Huty Aluminium i innych zakładach.

„Budownicowie pątnowskiej siłowni w uchwalonej rezolucji żądają: ukarania z całą surowością prawa prowodyrów zająć i to nie tylko studentów, ale i ich duchowych inspiratorów; takiego zorganizowania przyjęcia na wyższe uczelnie, aby nie dostawały się na nie osoby protegowane nie reprezentujące sobą należytych wartości moralno-politycznych, a jednocześnie zwiększenie naboru do szkół wyższych dzieci robotników i chłopów”.

Załoga pobliskiej Elektrowni „Konin” potępiając prowodyrów zająć na ulicach Warszawy domaga się oczyszczenia szeregów partii i organów administracji państwowej z elementów syjonistycznych.

Manifestacje solidarności z słuszną polityką partii miały miejsce w czwartek również m. in. w Kolskiej Fabryce Materiałów i Wyrobów Sclerony, Zakładach Mechanizacji Budownictwa „Zremb” w Kole, Kolskich Zakładach Cera- miki, w przedsiębiorstwach Turku oraz innych ośrodkach miejskich wielkopolskiego zagłębia węglowo-energetycznego. (zet)

W OSTROWIE

W dniu wczorajszym odbyły się w Ostrowie w wielu zakładach pracy m. in.: w Zakładach Sprzętu Mechanicznego, w Zakładach Automatyki Przemysłowej, Przedsiębiorstwie Przemysłu Odzieżowego i innych masówki na których potępiono działalność inspiratorów zająć określonych grup młodzieży w ostatnich dniach. W przyjętych rezolucjach stwierdza się m. in.: że młodzież powinna zdawać sobie sprawę z tego iż dzieła naszej pracy może się kształcić na wyższych uczelniach: Jej obowiązkiem jest poświęcić swój czas na naukę a nie na nieodpowiedzialne ekscesy. Domagamy się wprowadzenia skutecznych gwarancji eliminujących inspiratorów wicherzycielskich zająć z funkcji społecznych i zawodowych.

Zebrania protestacyjne odbywały się wczoraj nadal w zakładach pracy Warszawy, Turowa, Torunia, Gdyni, Łodzi, Białegostoku, Stalowej Woli i wielu innych miast.

„Kosmos-206”

W Związku Radzieckim wystrzelono w czwartek kolejnego sztucznego satelitę ziemi „Kosmos-206”. Aparatura naukowa sputnika przeznaczona jest do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z ogłoszonym wcześniej programem.

„Kosmos-206” krąży po orbicie kołowej o parametrach zbliżonych do przewidywanych. Początkowy okres obiegu ziemi wynosi 97 minut, odległość od powierzchni ziemi około 630 km, kąt nachylenia orbity do płaszczyzny równika - 81 stopni. Aparatura satelity funkcjonuje normalnie. PAP

Mówią poznaniacy

Dokończenie ze str. 1

przeraza mnie fakt, że część poznańskich studentów dała się sprowokować, nie wiedząc nawet o co chodzi. I to jest smutne, bo przecież właśnie od tej młodzieży mamy prawo wymagać trzeźwego, rozsądnego oceniania zjawisk i podejmowania własnych decyzji. W interesie swoim i całego społeczeństwa studentów muszą podporządkować się władzom uczelni. Nawet jeśli mają konkretne pretensje, powinni je załatwiać w formie legalnej. Takie wymagania trzeba postawić przed ludźmi, którzy kiedyś mają zająć w naszym życiu kierownicze stanowiska.

Stanisława Kiejdrowska, pracownik Kontroli Technicznej ZPO im. Komuny Paryskiej:

— Wracałam właśnie z pracy i stojąc na chwilę przy Uniwersytecie byłam świadkiem rozmowy dwóch studentek. Gdzie idziesz - pytała jedna z nich. Odpowiedź brzmiała: „Na demonstrację”. Na pytanie, co tam będzie, odpowiedziała: „Nie wiem, ale będzie głośno”. Zaskoczona takimi argumentami, zaczęłam obserwować studentki. Kiedy zmuszono młodzież do wycofania się z placu Mickiewicza, ta sama studentka ze smutkiem stwierdziła: „Szkoda, a tak miałam ochotę pokrzyknąć...”

Oburzające to, że część młodzieży daje się sprowokować i zakłóca spokój w mieście. Nie mogę się z tym pogodzić. Chcę pracować, chcę spokoju. Rozmawiał: J. K.

Apele do rozsądku studentów

Dokończenie ze str. 1

cielskich). W podobnym tonie wystąpił Okręgowy Zarząd Studencki ZMS.

Do Zarządu Wojewódzkiego ZMS napływają stosy listów i rezolucji. Wszystkie one zawierają potępienie inspiratorów i organizatorów studenckich demonstracji ulicznych w Warszawie i Poznaniu obciążając ich całkowitą odpowiedzialnością za konsekwencje tych zająć. Kola ZMS z zakładów pracy, szkół i instytucji domagają się surowego ukarania winnych, nie dopuszczenia do niszczenia dobra społecznego. Często powtarza się żądanie, aby na wyższe uczelnie przyjmować więcej synów robotników i chłopów. (wb)

Jesteśmy niezachwianie z narodem, partią i jej kierownictwem

Towarzysze!

Witam was i pozdrawiam w imieniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego na spotkaniu komunistów stolicy województwa katowickiego i miast przy ległych. Witam i pozdrawiam jako przedstawicieli potężnej 270-tysięcznej organizacji partyjnej, a także jako przedstawicieli prawie 4-milionowego społeczeństwa Śląska i Zagłębia.

Zgromadziłem się — towarzysze — tutaj po to, aby dać dobitny wyraz naszym myślom i uczuciom. Jesteśmy przy tym pewni, że te same myśli i uczucia ożywiają tych, którzy w tej właśnie chwili, ciężko pracując pod ziemią i ciężko pracując na ziemi, w gęsto rozrzuconych zakładach, przemyślowych i placówkach torujących drogę nauce.

A praca ta toczy się w dzień i w nocy i nikt nie jest w stanie zakłócić jej harmonii. Kumuluje ona przeogromną energię ludzką, ludzkie doświadczenie, umiejętności i talenty — w niej materializuje się twórczy wysiłek społeczny, najszlachetniejsze pragnienia, najszczytniejsze ideały, których żywym ucieleśnieniem jest Polska Ludowa, jej siła, jej rozkwit, jej szczęście!

Gdy mówimy — towarzysze — że Śląsk i Zagłębie tętnią pracą, stwierdzamy fakt powszechnie znany. Jest również aktywnym udokumentowanym ponad 23-letnim dorobkiem, że w praktyce społecznej obywateli tego regionu pojęcie pracy spłótło się w jedną nierozdzielalną całość z pojęciem patriotyzmu, z pojęciem miłości ojczyzny. Tym bardziej więc godzi się podkreślić, że obecnie na froncie gospodarczym, na polu nauki i kultury, jak również w obrębie tych wszystkich poczynań, które bezpośrednio służą człowiekowi daje się zaobserwować nowy rozmach i aktywność.

Mamy pełne prawo do dumy z naszych osiągnięć

Czy są jakieś specjalne ku temu powody?

Tak jest! Pozytywne te zjawiska pozostają niewątpliwie w ścisłym związku z apelem jaki z Zabrze, Świętochłowic i Dąbrowy Górniczej rozległ się na całą Polskę o powitanie czynem V Zjazdu naszej partii.

O co chodzi w tym czynie, którego idea utorowała sobie szybko drogę do hal fabrycznych i tych dużych i małych, do przodków kopalnianych, do laboratoriów i pracowni uczonych, do szerokiego aktywnego gospodarstwa i społecznego? Chodzi — towarzysze — o rzezy wielkie, o sprawy doniosłej wagi dla naszego kraju. Choć o to, aby wyzwoleń nieprzebrane rezerwy inicjatywy ludzkiej, aby rozum, wiedzę, doświadczenie teoretyczne i praktyczne setek tysięcy ludzi spoytkować dla wspólnego dobra. Chodzi o to — unikając szumnych słów — aby największą liczbą pracujących rąk dopomóc w szybszym wydzwignięciu kraju na wyższy szczebel rozwoju technicznego i ekonomicznego.

Od zarania naszej partii poprzez wszystkie lata, dziś, jutro, zawsze powtarzaliśmy i powtarzać będziemy, że siła i rozum partii wywodzi się z siły i rozumu klasy robotniczej. Wielkość partii, jej dynamika mierza się stopniem dojrzałości obywatelskiej całego społeczeństwa.

Jakże pełnią blasku, właśnie dziś, jaśnieją natchnione strofy wieszczów:

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele; jednością silni...”

Są to słowa poety, któremu marzyło się, by książki jego zawędrowały pod strzechy. Z dumą możemy powiedzieć, że ma prawo do ziszczenia się dopiero w naszych czasach. Bo jeśli nieśmiertelne dzieła Adama Mickiewicza, którego imienia świętokradco usiłuje dziś nadużywać grupa szalbierzy politycznych, znalazły się w każdym polskim domu — w mieście i na wsi — stało się tak tylko i wyłącznie dzięki władzy ludowej. I nie przy łójce czy też lampie naftowej wertuje się dziś mickiewiczowskie wier-

szę. Któżby zresztą odczuwał

taką potrzebę skoro zdobycze cywilizacji stały się udziałem niemal powszechnym i dotarły do najodleglejszych zakątków Polski.

Towarzysze!

Każdy dzień który witamy, każda nowa kartka w kalendarzu, oznaczają dla nas określony sumę cennego czasu. Tego czasu nie chcemy marnować i też staramy się o to usilnie. W naszym skrupulatnie prowadzonym rachunku ekonomicznym liczy się każda godzina, każda minuta. Bylibyśmy przecież zły mi gospodarzami, gdybyśmy tego czasu, tych godzin i minut nie przeliczali na wartości wymerne, które pośrednio czy bezpośrednio służą stalemu podnoszeniu dobrobytu społeczeństwa polskiego, pozycji i roli naszego kraju w zespole państw socjalistycznych, a wreszcie określają rangę i miejsce Polski we współczesnym rozdartym sprzecznościami świecie.

Świadomość tego nakazu jest tym głębsza, że niewiele już miesięcy dzieli nas przecież od V Zjazdu partii, który w życiu naszego narodu odgrywać będzie ponad wszelką wątpliwość rolę doniosłego mo-

mentu dziejowego. Zjazd, jako najwyższe forum całej partii, przewodniczką narodu polskiego, nakreśli dalsze kierunki działania, dalszą drogę, po której podążać będzie nasza wielomilionowa polska rodzina, wskaże dalsze kierunki natarcia na froncie budownictwa socjalistycznego.

Jest rzeczą zrozumiałą, do brze zresztą wiecie o tym, towarzysze, że po to, by owe kierunki mogły być wytyczone w sposób w pełni realistyczny, na jednej szali zważyć trzeba potrzeby, na drugiej zaś możliwości. A te możliwości to coś innego jak rezultaty naszej wspólnej ponad dwudziesto- tryletniej pracy? Cóż innego jak potencjał gospodarczy, techniczny i naukowy, który stworzyliśmy — nie bójmy się tego powiedzieć — dostojnie z niego! W kraju, który ze szczerem żniwował przemoc okupacyjną mamy dzisiaj zakłady takie, np. jak huta częstochowska produkująca więcej niż całe przedwojenne hutnictwo. W jednym tylko powiecie bielskim istnieje tak zróżnicowany i dynamiczny przemysł, którego, proszę mnie dobrze zrozumieć, pozazdrościć może niejedno współczesne państwo o terytorium większym niż cała Polska.

A może ktoś uważa, że to są przechwalki? Nie jesteście z tej kategorii ludzi, którzy zadzierają nosa. Przechwalanie się nie leży w naturze członków partii. Po prostu uważamy, że mamy prawo być dumni z tego, co dzięki polskiej klasie robotniczej, dzięki pracowitości inteligencji technicznej i naukowej, dzięki gospodarności chłopów polskiego, całego naszego społeczeństwa stało się trwałym, realnym wyznacznikiem aktualnego potencjału ekonomicznego województwa i kraju, nową, daleko szerszą i wielokrotnie silniejszą platformą startu do dalszych przeobrażeń struktury gospodarczej.

I z całą pewnością mamy prawo być dumni, że w ciągu tak krótkiego stosunkowo czasu, dokonali-

śmy wręcz rewolucyjnego przeobrażenia oblicza naszych miast, że dawny księżycowy krajobraz Śląska i Zagłębia coraz bardziej i coraz widoczniej staje się przesiąkniętym złym wspomnieniem, ustępując miejsca zieleni, stadionom, miejscom zbiorowego wypoczynku.

Wszystkie te fakty, które są w domym, sprawdzalnym świadectwem naszych twórczych możliwości, możliwości narodu, warto przypomnieć choćby dlatego, że nader często, niestety, skłonni jesteśmy o nich zapominać w obliczu wielu jeszcze trudności i kłopotów dnia codziennego, pod naciskiem licznych jeszcze braków, które albo ciągną się za nami z okresów poprzednich, albo też przynosi je życie z jego rozlicznymi komplikacjami.

I właśnie, nie tuszując bynajmniej tych braków, nie ukrywając wszelkiego rodzaju trudności; lecz na odwrót — mówiąc o nich z całą otwartością klasie robotniczej i narodowi, jako główne zadanie w czynie zjazdowym, widzimy zespalone dążenie do uporania się z węzłowatą problematyką, jaką jest:

— po pierwsze — wyższa jakość produkcji,

— po wtóre — lepszy, różnicowany eksport,

— po trzecie — przyspieszenie cyklu inwestycji.

więc ze Śląska wagony z węglem, z materiałami, szli ludzie do obudowy stolicy.

W ciągu minionych lat cie szyl nas i napawał dumą każdy nowo zbudowany dom, każdy da wskrzeszona ulica.

Któż z nas nie jest przywiązany do swoich katów, w których się urodził i wyrósł, w których stawiał pierwsze kroki, chodził do szkoły, uczył się życia? Ale ta miłość i przywiązanie do rodzinnych stron w najmniejszym nawet stopniu nie osłabia wspólnej gorącej miłości do stołecznego miasta, do Warszawy, która na chwałę naszej ludowej ojczyzny, ku po dziwowi swoich i obcych, pięknie z miesiąca na miesiąc, i z roku na rok.

Fiasko poczyną wicherzycieli i awanturników

Tym większe przeto oburze nie ogarnęło klasę robotniczą naszego województwa, tak samo zresztą jak wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, jak cały nasz naród, gdy dotarła do nas wiadomość o godnych ubolewania wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim i na ulicach stolicy.

Czy możliwe jest — zadawano sobie pytanie — aby na szła młodzież studencka, na-

mentów chuligańskich, które w każdym dużym mieście są marginesem społecznym, niestety jeszcze także i u nas, a które chętnie biorą udział w nadarzającej się rozróbie — a więc jeśli pominąć te elementy, to faktem jest, że Michnikowie, Szlajferzy, Grudzińscy, Werflowie, Grossowie i im podobni — w wyniku logiki wydarzeń — znaleźli się autematycznie poza nawiasem mas studenckich.

Przypomnijmy jeszcze, co nie jest bez znaczenia, że warszawska klasa robotnicza i organa porządkowe szybko i sprawnie położyły kres ekscesom.

Bylibyśmy jednak — towarzysze — krótkowzroczni, gdy byśmy owe awantury przypisywali tylko grupie studenckich wicherzycieli, których nazwiska jak wspominałem podała prasa, jak również innych, których personalia — w miarę ujawniania dalszych szczegółów poda się do publicznej wiadomości.

Prawdziwe oblicze siewców niepokoju

Należałoby zadać sobie proste pytanie?

Kto miał interes w tym, by odciągać młodzież od nauki i pełnać ją na drogę awantur?

Komu zależało na tym, by judzić przeciwko Związkowi Radzieckiemu, naszemu wypróbowanemu przyjacielowi, z którym braterski sojusz stanowi gwarancję naszego bezpieczeństwa na dziś i na jutro?

Komu zależało i zależy na tym, żeby przynajmniej osłabić tętno pracy dla Polski Ludowej, zniechęcić do realizacji czynu zjazdowego, siać niepokój, ferment w społeczeństwie, niewiarę w twórcze siły naszego narodu?

Odpowiedź na wszystkie te pytania nie następuje żadnych trudności. Ostatnie dni przyniosły w tym względzie nieodparte dowody. Idzie mianowicie o starych działających bez skrupułów spekulantów politycznych, chodzi o ludzi, którzy chcą wślizgnąć się na widownię tylnymi drzwiami.

Sprawa socjalizmu jest im najzupełniej obojętna, tak jak obca jest im również sprawa narodu polskiego.

Owi Zambrowscy, Staszewscy, Słonimscy, i spółka, ludzie w rodzaju Kisielewskiego, Jasienicy i innych, których nazwiska zna się z komunikatów prasowych dowiedli niezbitie, że obcym służą interesom. Szczytem zaś perfidii i ohydy jest to, że dla swoich brudnych, antynarodowych celów usiłowali wykorzystać dobrą wiarę młodzieży polskiej, pełnąć tę młodzież przeciwko własnemu krajowi, przeciwko narodowi, przeciwko klasie robotniczej. Tym panom niepotrzebna jest światła młodzieży. Przeciwnie! Im potrzebna niewiedza polityczna, obskurantyzm, zacofanie społeczne, to ich żywioł, w którym czują się doskonale.

Na takim dopiero tle mogą błyszczeć i sięgać po rząd dusz, choćby kraj miał się cofnąć o wiele lat wstecz w swoim rozwoju.

„Dziady” mickiewiczowskie były dla nich tylko pretekstem do uderzenia politycznego.

Brudna plama, która wypłynęła na fali wydarzeń październikowych przed 11-laty nie została w pełni usunięta z nurtu naszego życia.

Wiele trudności gospodarczych jakie musieliśmy przezwyciężać w ciągu ostatnich lat, to dzieło zawiedzionych slugusów, różnych maści rewizjonistów, to dzieło tych, którzy chcieli by widzieć Polskę kapitalistyczną, Polskę wyrwaną z obozu państw socjalistycznych, Polskę poważniejszą z naszym wschodnim sąsiadem i przyjacielem, Polskę osamotnioną i słabą. Polskę nie liczącą się w świecie, Polskę, której interesami można by było frymarzyć wysprzedawać ją i niszczyć. Polskę skłóconą i zdeorganizowaną, Polskę bez przyszłości i nadziei.

I dziwić się należy tej części otumanionej młodzieży, która szczerze kocha swą ojczyznę, że nie dostrzegła ona do tej pory niebezpieczeństwa

grożącego naszej Ludowej Ojczyźnie ze strony tych właśnie reakcyjnych, wrogich kół politycznych. Kół, które wykorzystują wszystkie dostępne jej środki w organizowaniu zamieszek.

Dzisiaj MO naszego województwa zatrzymała samochód, który wiozł na Śląsk grupę studentów jednej z uczelni warszawskich, którzy jechali zamieścić spokojną śląską wodę. Nietrudno domyśleć się za czy je pieniądze podróżują ci młodzieżowi emisariusze. Nietrudno domyśleć się kto łoży na organizowanie awantur w Warszawie i kraju. Są to ci sami wrogowie Polski Ludowej, którzy życie nie nauczyło rozum, którzy przy każdej okazji dają o sobie znać, różni pogrobownicy starego ustroju, rewizjoniści, syjonisci, slugusi imperializmu.

Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich mięt. I jeśli o niektórych będą nadal próbować zwracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchocze im kości.

Nasze zdecydowane stanowisko, niektórzy z tych panów próbują tłumaczyć po swojemu. Słyszy się głosy o antysemityzmie, o narodowościowych dyskryminacjach itd.

To jeszcze jedno niecie kłamstwo.

Nie dzieliliśmy i nigdy nie będziemy dzielić obywateli Polski Ludowej wedle pochodzenia. Z głębokim szacunkiem odnosimy się do tych Polaków nie różniących się od nas pochodzenia, dla których ziemia ta stała się ziemią ojczystą, którzy poświęcili jej swoje siły i umiejętności, nierzadko krew za nią przelewali i którzy wnieśli swój wkład do ogólnopolskiej skarbnicy kultury. Zwalczamy i będziemy konsekwentnie zwalczać wszelkie objawy nacjonalizmu i nienawiści rasowej.

Nie pozwolimy się wszakże szantażować żadnymi straszkami, w tej liczbie rzekomym antysemityzmem.

Kto godzi w socjalizm ten godzi w Polskę

Oczywiście nie dopuścimy i nie pozwolimy na uprawianie u nas wrogości, obcej polskiemu interesowi propagandy i działalności. Kto godzi w Polskę ten godzi w socjalizm, kto godzi w socjalizm ten godzi w niepodległość i nasz naród i kraj. Taka jest prawda i innej prawdy nie ma!

Nasza wojewódzka organizacja partyjna, cała klasa robotnicza Śląska i Zagłębia domagać się będzie od władz centralnych wyciągnięcia surowych konsekwencji w stosunku do organizatorów zajść! Do magać się będziemy zabezpieczenia raz na zawsze ładu i porządku tak potrzebnego w naszej pokojowej pracy.

Chcemy spokoju i uczynimy wszystko, aby spokój ten osiągnąć. Żądamy od młodzieży studenckiej, by godnie wypełniała swoje obowiązki, by spełniała to, co do niej należy — to znaczy, by się uczyła. Żądamy zaś od rodziców tej młodzieży pełnej odpowiedzialności za jej postawę i czyny.

Przy książkach w laboratoriach i pracowniach naukowych wasze miejsce — chłopcy i dziewczęta — dla waszego dobra i dla dobra kraju, który jest waszą ojczyzną!

Gorąco i serdecznie popieramy klasę robotniczą i cały lud Warszawy w jego zdecydowanym potępieniu organizatorów antypolskich ekscesów! Jesteśmy z wami — towarzysze — z fabyryki stolicy!

Jesteśmy niezachwianie z narodem, z partią i jej kierownictwem! 270 tysięcy partyjną organizacją katowicka pozdrawia Was towarzyszu Wiesławie!

Zapewniamy Was, że nadal nie będziemy oszczędzili sił i zdolności dla pomnażania dorobku naszej ojczyzny ludowej.

Niech żyje przewodniczka narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza z jej I sekretarzem towarzyszem Wiesławem!

Niech żyje i rozkwita polska klasa robotnicza!

Niech żyje nasz wspaniały naród — naród polski!

PAP

„Dyktatura ciemniaków“

Takim epitetem obdarzono na ostatnim zebraniu Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich — rzeczywistost Polski Ludowej.

„Skandaliczna dyktatura ciemniaków“ — wołał z trybuny zjazdowej człowiek, który z racji zawodu i funkcji winien być wrażliwy i subtelny, uczulony na wszelkie odcięcia.

Muzykolog i pisarz, Stefan Kisielewski, pozwolił sobie na wybrzyk nie pierwszy i zapewne nie ostatni, ale wybrzyk nie był dowodzący jak bardzo gładzi i jak bardzo jest rozgorączkowany.

Epitet Kisielewskiego powielony w pełnym rozgwarze uniwersyteckiego awantur ciskał Dojczegawantowie w twarz robotnikom warszawskich fabryk.

„Dyktatura ciemniaków“ — oto, co ma do powiedzenia polskiemu proletariatu człowiek pretendujący do miana pisarza polskiego. Mówi mu ponadto inne rzeczy równie osobliwe. Stając do turnieju wzajemnego licytowania się w rzucaniu inwektyw i formułowaniu demagogicznych ocen (organizatorami i uczestnikami tego turnieju była grupa literatów na ostatnim zebraniu ZLP, występująca pod pozorem obrony swobód twórczych i wolności wypowiedzi) — natrząsał się uragilwie z faktu świętowania przez nas rocznicy Manifestu Lipcowego 1944, kwalifikował tekst Manifestu jako druk nielegalny, podlegający cenzurze. Czy nie do Kisielewskiego, były poseł na Sejm PRL, piastujący mandat poselski przez okres dwóch kadencji sejmowych.

„Ciemniacy“, jak widać są cierpliwi i tolerują wielkopolskie fanaberie. Dziwi to samego pięknotucha, który chętnie przybiera na się postać tragiczną — krzywdzonej ofiary i któremu spać nie daje wizja Kisielewskiego — cierpiącego z aureolą męczennika. Wypominał to „ciemniakom“ we właściwy mu subtelny sposób wołając: „Jeżeli ktoś, kto przez 22 lata dostaje po głębie i nagłe w 23 roku się obraził, to jest to coś dziwnego“.

„Ciemniacy“ są nie tylko cierpliwi i powściągliwi — ze spokojem reagują na prowokacje.

„Ciemniacy“ są jeszcze uparci i tępi — z uporem nie chcą przyjmować do wiadomości oryginalnych koncepcji politycznych, jakie podsuwa im ten znakomity mąż.

Oryginalnych? No, może nie całkiem oryginalnych, bo rodowodu ich trzeba szukać w tendencjach dywersyjnych ośrodków emigracyjnych, w koncepcjach doradcy Białego Domu do spraw Europy wschodniej, Z. Brzezińskiego i w zamysłach zachodniemiejskich biskupów. No, ale jak się ma do czynienia z „ciemniakami“ to rodowodu tego nie trzeba nawet zbyt skrzętnie ukrywać. Powinni przyjmować jasnie-pańskie elukubracje jako „objawienie“. I basta.

Najbardziej skandaliczne z tych objawień, które nam „ciemniakom“ Kisielewski do wierzenia podaje, sformułował 2 czerwca 1967 roku na XVI Zjeździe Związku Literatów Polskich w Koszalinie. Li teraci polscy uznali za swój moralny obowiązek potępić zbrodnicze wyczyny agresorów amerykańskich w Wietnamie i uchwalili rezolucję, demaskującą ludobójcze oblężenie amerykańskiego imperia lizmu. Uchwalili bez Kisielewskiego, który uznał za możliwe w tej sytuacji wyrazić swój niepokój nie w związku z mordowaniem narodu wietnamskiego, lecz w związku z przemówieniem J. Iwaszkiewicza, które — jak to głosił Kisielewski — „mnie zaniepo koło, bo próba ujęcia w paru

słowach skomplikowanej sytuacji świata i powiedzenia, że ci są czarni, a tamci biali — prawda — i już natychmiast od fajkować potępienie i pochwałę, to przypomina trochę miniony okres — myślę, że dziś takich „schematycznych“ uchwał nie musimy podejmować, raczej pisarz powinien patrzeć głębiej, sprawy są bardziej skomplikowane niż na plakacie, czy w jakiejś gazecie“.

Jasne? Jasne.

Wojujący katolik Kisielewski nie wypowiada się wprawdzie tak zdecydowanie jak amerykański kardynał Spellman, ale uważa za możliwe kojarzyć nasze postawy w sprawie zbrodni wietnamskich z praktykami minionego okresu. Jest na swój sposób konsekwentny. Bo jeśli 31 marca 1967 przekonywał uczestników sympozjum, zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Opery w Poznaniu, że USA „to nie jest kraj imperialistyczny, ale to jest kraj bogatego ludu“, jeśli zapewniał słuchaczy, że „Amerykanie nie mogą się cofnąć“, jeśli im per swadawał, że „ostatnie wojny były już takie, że toczono je z cywilami. I wojna, którą prowadził Hitler i wojna, którą prowadził Churchill z Niemcami z bombardowaniem miast i ludności cywilnej, to były wojny z cywilami“ — to 2 czerwca nie mógł głosić o rezolucję, potępiającą ludobójców.

Nam, „ciemniakom“, trudno ubolewać nad tą wojną z cywilami którą prowadził Churchill, bo prostacki umysł podpowiada nam, że gdyby nie ta wojna i ofiara krwi narodów walczących z faszyzmem, to za pewne sam Stefan Kisielewski nie miałby okazji wytykania nam naszego „ciemniactwa“, ale cóż, my prostacy... Odnotujmy tylko zbieżność linii propagandowej Kisielewskiego tu — tam plejady malowanych ptaków, relatywizujących zbrodnie faszystów i dopatrujących się zbrodni po obu stronach frontu.

„Kraj bogatego ludu“ tak bardzo fascynuje Stefana Kisielewskiego, że martwią go kłopoty, jakie przysparza Stanom Zjednoczonym — Francja i de Gaulle. Po wycie de Gaulle'a w Polsce pospieszył zapewne Amerykanów, że są w Polsce światłe umysły, widzące przyszłość naszego kraju w ustawieniu go „na nowych pozycjach w układzie międzynarodowym“. Uczynił to na łamach amerykańskiego miesięcznika „Interplay of Europe and American Affairs“ (listopad 1967), kokieteryjnie tytułując jedną z części swojego artykułu „Francja przeciw Ameryce“.

Kisielewski uspokajał Amerykanów, że „zarówno oficjalne czynniki w Warszawie jak i całe społeczeństwo polskie zdaje sobie doskonale sprawę, że udzielenie gwarancji granicy na Odrze i Nysie przez Francję nie jest ułale wyrażeniem o naprawę doniosłego znaczenia“ (cytuje wg. tekstu tłumaczenia zamieszczonego w londyńskich „Wiedomościach“).

Kisielewski uznał za możliwe i dopuszczalne zdystansować się od polityki „ciemniaków“, pisząc, że wizyta de Gaulle'a mogłaby być pożyteczna „gdyby generał de Gaulle zdołał wytłumaczyć kierownictwu polskiemu, że zagadnienie uznania przez Zachód granicy na Odrze i Nysie i zagadnienie uznania istnienia dwóch suwerennych państw niemieckich należą do dwóch zupełnie różnych i nie związanych z sobą kwestii. Nie powinno się ich z sobą łączyć i to nawet w wypowiedziach propagandowych“.

Wyniosła poza „besserwissera“ demonstrowana jest przez Stefana Kisielewskiego przy

wielu okazjach. „Demonstruje ją bez żenady tam, gdzie go chętnie słuchają — w NRF, w paryskiej „Kulturze“, w „kraju bogatego ludu“ — upatrując w jego tezach szanse na wprowadzenie do naszego kraju trojańskiego konia.

Na łamach austriackiej „Die Furche“ (nr 1/67) określił warunki, na jakich, jego zdaniem może dojść w Polsce do jedności i wewnętrznej pokój. Przed tym tak znakomitym i godnym zaufania gronem czytelniczym ponarzasał się przy okazji z osławionego listu biskupów, z poglądu „typowego dla mentalności autorytarywnych rządów“ kierownictwa partii, „że nikt poza rządem nie ma prawa wypowiadać się w sprawach polityki zagranicznej“...

A przecież to samo o stwierdzał biskupi zachodniemiejscy, potępiając swąwrotnie katolicką grupę „Bensberger Kreis“, gdy ta ogłosiła memoriał, domagający się uznania polskich granic zachodnich.

Oświadczeniem swym dali oni gorzka choć przykładowa lekcję politycznego myślenia nie tylko Stefanowi Kisielewskiemu, ale i tym, którzy w swoim orędziu do biskupów niemieckich domagali się zmiany polskiej polityki za granicą pod hasłem „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie“.

Stefanowi Kisielewskiemu będzie to, miejmy nadzieję, uczynić tym łatwiej, że nie jest to głos „ciemniaków“... natomiast jest to „his masters voice“...)

KAZIMIERZ KŁOS
„Życie Warszawy“

*) Głos jego pana.

Już przed zeszłorocznymi żniwami, w pewnej podpoznańskiej wsi za uważałem, sąsiadujące z sobą, plantacje żyta. Należały one — jak się później dowiedziałem — do gospodarzy o równym mniej więcej poziomie wiedzy zawodowej. A zwróciły moją uwagę, gdyż na jednej rosło żyto z pełnymi kłosami i dojrzałym ziarnem, na drugiej zaś — anemiczne.

— Przepraszam, ale mieliśmy rozmawiać na temat wiosennych siewów, kwalifikowanego ziarna...

— Właśnie do tego zmierzam. Bowiem rozmawiałem z obu gospodarzami. Sami się dziwili wizualnej różnicy na plantacjach, bo jak zgodnie przekli, dobrze uprawiali glebę, stosowali prawidłowe nawożenie, zasiali żyto po dobrych przedplonach, w prawie jednakowym terminie. Niby wszystko w porządku, a jednak trudno było się z tym pogodzić. Przyczynę wyjaśniono mi w biurze gminnej spółdzielni i u agronoma gromadzkiego w Dopiewie. Okazało się, że działkę pierwszą obsiano ziarnem kwalifikowanym, natomiast w drodze wymiany, drugą natomiast obsiano żytem własnym, od lat uprawianym w tym gospodarstwie.

— Rozumiem, stąd powstała różnica w wyglądzie plantacji. Powinno więc sprawdzić jakie były wyniki końcowe.

— Oczywiście, że to zrobiłem. Gospodarze zdradzili wysokość osiągniętych plonów. Pierwszy uzyskał 52 kwintale ziarna z dwóch hektarów, drugi z takiej samej powierzchni tylko 38 kwintali. Teraz już się domyślasz do czego zmierzam. Chcę ci wykazać, że nie tylko

Przedwiosenny dialog

Zanim ruszą siewniki

uprawa i nawożenie, ale także jakość materiału siewnego decyduje o wysokości plonów — czego wielu naszych rolników nie docenia, a na co należy zwrócić szczególną uwagę. Nie tylko rolników, ale także kierowników gospodarstw reprodukcyjnych, dostarczających ziarno kwalifikowane na wymianę. Bo trzeba stwierdzić, że niektórzy dostawcy nie bardzo dbają o jakość ziarna siewnego. Znam przypadek sprzed dwóch lat, kiedy jedno z gospodarstw reprodukcyjnych dostarczyło wsi indywidualnej nasioną zbóż o tak słabej sile kiełkowania, że tylko 10 procent ziarna weszło. Żeby uniknąć dalszych przykrości kierownictwo tego gospodarstwa obsiało ponownie pola wszystkich zainteresowanych rolników własnym ziarnem i na własny koszt.

— Dlaczego nie ujawniasz braków? Moim zdaniem powinni oni ponieść również konsekwencje organizacyjno-służbowe, bo przecież takie ziarno siewne przynosi szkody nie tylko nabywcom, ale całej gospodarce. Wiadomo jak nam wszystkim zależy na wzroście produkcji zbóż.

— Nie ujawniam dlatego, że po pierwsze — szkoda została naprawiona, a po drugie — nauka nie poszła w las. W zeszłym roku to samo gospodarstwo dostarczyło ziarno siewne, ocenione przez Stację Oceny Nasion bardzo wysoko.

— To znaczy, że brakorobstwo w tym zakresie należy już do przeszłości?

— Nie zupełnie. Jak słusznie powiedziałeś, siewy wiosenne rozpoczynają się za kilka tygodni. Gospodarstwa reprodukcyjne dostarczają już ziarno siewne (owies, jęczmień, pszenica-jara) dla celów wymiennych. Łącznie ma być wymienione 26 tysięcy ton, z czego „wyeksportujemy“ do innych województw 7 tysięcy ton. Reszta zostanie do dyspozycji rolnictwa wielkopolskiego. A że brakorobstwo w tym zakresie nie należy jeszcze do przeszłości, dowodzi tego fakt zdyskwalifikowania przez Stację Oceny Nasion prawie 10 000 ton przygotowanego do wymiany ziarna siewnego. Przyczyną dyskwalifikacji laboratoryjnej, to nadmierne zanieczyszczenie, duża wilgotność i wynikająca z niej słaba siła kiełkowania.

— Co z tego stwierdzenia wynika? Chyba przede wszystkim

to, że pewna część producentów nasion lekceważy podstawową zasadę, która — niezależnie od norm, przepisów i zarządzeń — opiera się na uczciwości i zaufaniu. O tej zasadzie zapominają czasem nawet współczesne gospodarstwa nasienne.

— Istotnie. Pewien inspektor nasiennictwa powiedział mi przed kilku dniami, że aż przykro patrzeć, gdy z takiego gospodarstwa przychodzi ziarno siewne niedostatecznie doczyszczane, z nasionami chwastów i innych gatunków zbóż i w rezultacie trzeba całą partię stawić do dyspozycji dostawcy.

— Jak to się dzieje, że mimo gęstego sita inspekcji nasiennej, badań laboratoryjnych w Stacji Oceny Nasion, dodatkowej kontroli w GS-ach przedostaje się do rolników ziarno siewne złej jakości?

— Pomysłowość ludzka jest nie wyczerpana. Jedni nie dokładają starań, by zakwalifikowany połowo materiał siewny terminowo omłócić, dosuszyć, oczyścić, uchronić przed zawilgoceniem i zmieszaniem z innymi gatunkami zbóż. Inni zabierają się zbyt późno do omłotów i potem wszystko robi się na łapę-capę, aby dotrzymać terminu dostawy.

— A jeszcze inni, zwłaszcza przy tak zwanej wymianie sąsiedzkiej, nie liczą się z opinią SON i oddają rolnikom nasiona nieodpowiednie. Jakiż z tego wniosek?

— Jest ich kilka. Po pierwsze, należy brakorobów obciążać odpowiedzialnością karną i moralną, bo tu chodzi o dużą stawkę, o wyższą produkcję zbóż. Po drugie, inspekcja nasiennej powinna kontrolować nie tylko próbki, ale i całe partie nasion w trakcie transportu do gminnych spółdzielni. Trzeba doprowadzić do tego, aby etykieta Centrali Nasiennej i szyld gospodarstwa reprodukcyjnego były jednoznaczne z wysoką jakością materiału siewnego i budziły wśród rolników pełne zaufanie.

Dialog ten jest fikcją dzień nikarską. Wszakże ważniejsza tu jest treść, a ta w pełni odpowiada aktualnej sytuacji w tej dziedzinie.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

REMONT DOMU PRZEZ PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE

St. Ur. Poznań — Dach domu, którego jestem administratorem, przecieka. Przedsiębiorstwa budowlane nie chcą podjąć się remontu, ponieważ są obciążone pracą. Czy remont mogę powierzyć prywatnemu przedsiębiorstwu?

RED. — Roboty remontowe wykonywać mogą nie tylko przedsiębiorstwa państwowe czy spółdzielcze, lecz również prywatne, prowadzące za zezwoleniem władz działalność usługową. Przedsiębiorstwa prywatne mogą w szczególności po dejmować się napraw budynków osób prywatnych. Sprawę napraw oraz ich opłaty radzimy uzgodnić z Komitetem Blokowym. (735)

MAŁŻENSTWO A STYPENDIUM

L. M. — Jestem studentem; moja narzeczona — całkowita sierota — też studentka, otrzymuje pełne stypendium oraz rentę sierocką. Czy z chwilą zawarcia związku małżeńskiego utraci dotychczasową rentę? Jak będzie otrzymywać stypendium?

RED. — Renta rodzinna na dzieci przysługuje tylko w przypadku, jeżeli są stanu wolnego. Z chwilą zawarcia związku małżeńskiego prawo do renty rodzinnej ustaje. Stypendium zasadniczo nie ulega zmianom, chyba że na skutek zawarcia związku małżeńskiego sytuacja materialna stypendysty uległaby poprawie. (793)

ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZONE MIESZKANIE

J. R. ul. Ratajecka — Sąsiad mieszkający piętro wyżej często zapomina zamknąć kran i woda zalewa mi mieszkanie. Do kogo powinienem zwrócić się o odszkodowanie?

RED. — Przepis art. 683 kodeksu cywilnego przewiduje, że najemca lokalu powinien się stosować do porządku domowego, a nadto liczyć się z potrzebami innych mieszkańców i sąsiadów. Za zalany wodą sufit powinien zwrócić sąsiadowi poniesione przez niego koszty odmalowania. Ewentualnych roszczeń z tego tytułu dochodzić należy na drodze postępowania sądowego. (307)

GOŁĄB, KTÓRY BYŁ PTAKIEM WOJNY (2)

W piątek 26 maja o godz. 7 wieczorem Eban podjechał pod Biały Dom. W odróżnieniu od innych interesantów minister spraw zagranicznych Izraela nie skierował się do służbowych apartamentów prezydenta Johnsona. Dla Ebana zrobiono wyjątek. Jego nie tylko oczekiwano w Białym Domu, ale i gotowano się przyjąć „serdecznie“, jak pisali później transcyjskie dzienniki. Minister spraw zagranicznych Izraela wszedł bocznymi drzwiami i udał się na I piętro, gdzie znajdują się prywatne pokoje prezydenta Stanów Zjednoczonych. Potem, przechodząc przez „złoty salon“ znalazł się w owałnym gabinecie. Uczestnicy spotkania przedyskutowali wiele problemów, m. in. sprawę wycofania żołnierzy ONZ z terytorium ZRA. Doradca prezydenta Walter Rostow wystarczająco niedwuznacznie zauważył, że zgodziwszy się na wycofanie wojsk, Sekretarz Generalny ONZ U Thant stał się „ofiara nr 1“ jeszcze nie rozpoczętej wojny bliskowschodniej. W ten sposób Eban usłyszał to długo oczekiwane słowo, dla którego przeleciał Ocean. Słowo to wypowiedział człowiek, który udzielał rad prezydentowi. Brzmiało ono: „wojna“.

Eban był zadowolony ze spotkania. Gazety wspominały wówczas, że prezydent Johnson obiecał także zająć się problemem „żołnierzy w zatoce Akaba. Dzienniki pisały, że była to dyplomatyczna. Później, zaledwie po upływie dnia, prezydent Stanów Zjednoczonych wysłał specjalne oświadczenie do prezydenta Naseru, w którym zaproponuje rozpoczęcie rozmów na temat wycofania

wojsk egipskich z nad granic Izraela i przedyskutowania w Waszyngtonie problemu żeglugi w zatoce Akaba. Taka wersja trafiła do prasy. Była ona, prawdę mówiąc, przeznaczona właśnie dla prasy. Pod adresem społeczeństwa Departament Stanu wystąpił z jeszcze jednym specjalnym oświadczeniem. Ogłoszono, że „Stany Zjednoczone pozostaną w bliskowschodnim kryzysie neutralne w myślach, słowach i czynach“. Nawet prawicowa prasa

Ale przedtem zapoznajmy się z jeszcze jedną osobą biorącą udział w wydarzeniach. To wiceadmirał William Martin, ten sam, który 9 lat temu kierował desantem amerykańskiej floty morskiej w Libanie, gdy nieoczekiwanie dla Waszyngtonu i Londynu wybuchła rewolucja w Iraku. Teraz w przeddzień izraelskiej agresji 1967 roku, znowu pojawił się na scenie. Admirał skoncentrował we wschodniej części Morza Śródziemnego w pobliżu Półwyspu Synaj 4 gru-

py okrętów VI Floty. W skład pierwszej grupy „Task Force Nr 60“ weszły dwa duże lotniskowce „Ameryka“ (80,7 tys. ton) i „Saragota“ (78,7 tys. ton). Na ich pokładach ciasno przywarzyli jeden do drugiego stały bombowce „Phantom“, wyposażone w rakiety; w pobliżu lotniskowców widniał krążownik „Little Rock“ z ustawionymi na nim śmigłowcami. Trzeci lotniskowiec „Interpit“ (jest on mniejszy od „Ameryki“ i „Saragoty“ 42 tys. ton) w przeddzień wydarzeń przepłynął powoli przez Kanał Sueski z północy na południe; dowódca jego otrzymał rozkaz bezwzględne udania się na Morze Czerwone. Jak wiadomo, wody tego morza tworzą zatokę Akaba wokół któ-

rej, poczynając od 22 maja 1967 roku, rozpalili się ostre, polityczne namiętności...

Druga grupa „Task Force Nr 61“ była złożona z okrętów amfibii przeznaczonych do wysadzania żołnierzy piechoty morskiej. Trzecia grupa „Task Force Nr 62“ różniła się od innych. Było w niej tysiące żołnierzy piechoty morskiej, gotowych w każdej chwili do desantu. Później dowódcą imi oficerowi dokładnie powiedziano, że desant zostanie dokonany jedynie w wypadku, jeśli Izrael spotka się z niepowodzeniem. I na koniec trzecia grupa „Task Force Nr 64“, była grupą wspomagającą.

Wiceadmirał W. Martin miał w kieszeni rozkaz z napisem „absolutnie tajne“. Polecano mu doprowadzić do stanu gotowości nr 1 we wschodniej części Morza Śródziemnego 50 okrętów wojennych, 200 odrzutowych bombowców i myśliwców ostony, 25 tys. marynarzy i żołnierzy piechoty morskiej. Wiceadmirał wypełnił rozkaz. Ze stanowiska dowódcy okrążownika „Little Rock“ posłany został do Waszyngtonu specjalnie zakodowany radiotelegram.

Rzecz charakterystyczna, że właśnie w tym samym czasie została opublikowana wiadomość o tym, że Stany Zjednoczone zwróciły się do libańskiego rządu z prośbą o przyjęcie w trzeciej dekadzie maja w Bejrucie grupy okrętów VI Floty.

(c.d.n.)

Odracował:
ZDZISŁAW ROMANOWSKI



LITERATURA PIĘKNA

Stanisław Lem — „Solaris — Niezwyciężony“. WL, str. 368 zł 30.
Józef Gierasimow — „Kreśli w wodzie“. Czyt., str. 250, zł 12.
Włodzimierz Sangi — „Zwodnicze gody“. K.W., str. 252, zł 14.
Stanisława Fleszarowa-Muskat — „Powrót do miejsc nieobecnych“. WM, str. 180, zł 15.

Aleksander Omiljanowicz — „Barykada“. WLub., str. 180, zł 12.

NAUKA

Leon Kurowski, Marian Werański — „Prawo finansowe“. PWN, str. 470, zł 52.
Janusz Janicki — „Urządniczy przemysłowski w strukturze społecznej Polski Ludowej“. KiW, str. 318, zł 40.
Izabella Korzennikow — „Młodzież przestępcza w grupach północno-wschodnich“. WP, str. 200 zł 29.
Maria Ciepiewska — „Rolnictwo we Francji“. PWRL, zł 35.
N. Pławilskij — „Klucz do oznaczania owadów“. PWRL, zł 100.
